Anna Haratyk
Uniwersytet Wrocławski

Baca jako mistrz zawodu pasterskiego na Podhalu: tradycja i współczesność

Abstrakt: Pasterstwo zaliczane jest do najstarszych zajęć w dziejach ludzkości. Szczególne tradycje wykształciły się w tej dziedzinie w Karpatach. Struktura społeczna grupy wykonującej ten zawód przypomina zdecydowanie strukturę warsztatu rzemieślniczego. W artykule dokonano analizy procesu przygotowania do wykonywania tego fachu. Szczególną uwagę poświęcono bacy, czyli mistrzowi pasterskiemu. Ukazane zostały jego obowiązki, umiejętności, a także jego rola w edukowaniu kolejnych pokoleń pasterzy. Uwzględniono również transformację zawodowego kształcenia w zakresie pasterstwa, jaka nastąpiła w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku.

Słowa kluczowe: baca, edukacja zawodowa, Karpaty, kursy bacowskie, pasterstwo

Pasterstwo należy do najstarszych form gospodarki na terenie całych Karpat, w tym również na obszarze Tatr.

> Przypuszcza się, że już w XIV wieku najstarsze osady podhalańskie wypasały sezonowo trzody na terenie Tatr Polskich. Pierwsze wędrówki ze stadami, z uwagi na duże odległości, gęste i rozległe obszary leśne oraz brak dogodnych szlaków, były bardzo uciążliwe. Uczestniczyły więc w nich wyłącznie owce i kozy, podczas gdy bydło wypasano w okolicach wsi. [...] Wyraźne ożywienie pasterstwa nastąpiło w wieku XVI i XVII wraz z rozwojem osadnictwa, które coraz bardziej zbliżało się do Tatr"[1].

Hodowla i wypas zwierząt zapewniały rodzinom góralskim wyżywienie i odzież, a więc zaspokajały jedne z najbardziej podstawowych potrzeb egzystencji. W Tatrach pasterstwo stało się nie tylko zwyczajnym zawodem, lecz także wytworzyło niezwykłą tradycję i obyczajowość, kształtując tym samym specyficzną kulturę pasterską, opartą na źródłach wołoskich. Najintensywniejszy rozwój pasterstwa przypadł na XIX i I połowę wieku XX:

[1] *Pasterstwo w Tatrach i na Podtatrzu*, tłum. K. Dąbrowska, Zakopane 2012, s. 5.

> na przykład w roku 1925 około 800 pasterzy (250 owczarzy i 550 krowiarek i krowiarzy) pasło na halach tatrzańskich ponad 12 tysięcy owiec i ponad 2 tysiące sztuk bydła, użytkując przy tym około 300 szałasów i szop. W czasie II wojny światowej liczba wypasanych owiec wzrosła do 30 tysięcy i na takim poziomie utrzymywała się jeszcze w pierwszych latach po jej zakończeniu[2].

Wypasem na tatrzańskich halach zajmowali się wyłącznie mężczyźni. Pracujący na hali pasterze tworzyli grupę o strukturze przypominającej organizację warsztatu rzemieślniczego. Kierownictwo nad całością sprawował baca – zazwyczaj najstarszy i najbardziej doświadczony góral, któremu reszta mężczyzn całkowicie się podporządkowywała. Był więc baca panem i władcą na podniebnych pastwiskach[3], panem szałasu z ojcowską władzą, gospodarzem wypasu owiec i przełożonym wszystkich pracujących na hali pasterzy.

> Baca zabierał na hale owce własne oraz cudze – powierzone mu przez miejscowych gospodarzy. Stąd też musiał mieć spory majątek, by w przypadku złego sezonu, padnięcia owiec itp. mógł wypłacić właścicielom owiec uzgodnioną wcześniej zapłatę za każdą owcę. Zdarzało się, że po kiepskim sezonie baca musiał sprzedać część pola, by wypłacić gospodarzy. Honor i zaufanie były bowiem w najwyższej cenie[4].

Baca musiał zapewnić całe wyposażenie i zadbać o sprzęt, który wykorzystywano w szałasie, a także przygotować się duchowo do wypasu, dbając zarówno o pojednanie z Bogiem, jak i przestrzeganie starych zwyczajów oraz rytuałów. Można stwierdzić, że pozostawał kimś szczególym, łączącym ze sobą realia życia ze światem magii, co automatycznie sugeruje, że nie każdy mógł osiągnąć ten mistrzowski stopień przygotowania zawodowego. Biorąc pod uwagę, że do obowiązków bacy należało czuwanie nad całością wypasu, czyli dobór odpowiedniej łąki paśnej, pasterzy, organizacja lokum i pożywienia na czas wypasu oraz zarządzanie finansami (podział zysku, wypłaty dla pasterzy i gazdów), można przyjąć, iż ponosił on wyłączną odpowiedzialność za nieformalny warsztat pasterski. Od niego zależało, na ile efektywnie będą się pasły owce, ponieważ to on wyznaczał teren wypasu. Musiał też dbać, aby juhasi właściwie doglądali owiec podczas pasienia:

> Przyrządzeniem żentycy, robieniem oszczepków i w ogóle całem gospodarstwem mlecznem zajmuje się baca; on jest odpowiedzialnym zarządcą szałasu. Obowiązkiem jego utrzymać porządek i czystość koło nabiału i karność między pasterzami. Jako ojciec rodziny wydaje on codziennie juhasom rozkazy, ilu z nich oraz w którą stronę hali ma iść z owcami, co też oni z przykładnem posłuszeństwem spełniają[5].

---

[2] Tamże, s. 10.

[3] R. Malczewski, *Tatry i Podhale. Cuda Polski*, Poznań 1935, s. 140.

[4] J. Kąś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 1, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz 2015, s. 160.

[5] W. A. Sutor, *Życie pasterskie w Tatrach*, Gdańsk 1992, s. 13.

Za tę ciężką pracę wynagrodzenie bacy stanowiła

> nadwyżka wyprodukowanego sera, pozostała po uiszczeniu wszelkich opłat. Juhasi otrzymywali wypłatę w oscypkach (zwyczajowo jeden oscypek za dzień wypasu, a gdy rok był dobry, juhas mógł otrzymać dwa oscypki). Zapłata honielnika[6] stanowiła zazwyczaj połowę wypłaty juhasa. Właściciele za oddane na wypas owce otrzymywali należność w serze[7].

Po powrocie z wypasu baca musiał jeszcze przygotować poczęstunek dla juhasów i gazdów, którzy powierzyli mu owce na te kilka miesięcy[8].

Zajęcia pasterskie intensyfikowały się w okresie wypasu, czyli zgodnie z odwieczną na Podhalu tradycją od 23 kwietnia (św. Wojciecha), kiedy wychodzi się z owcami na górskie hale, do 29 września (św. Michała Archanioła), czyli do powrotu z gór. Trwającym wypasem nieprzerwanie kieruje baca – najważniejszy i najbardziej doświadczony spośród pasterzy. Wyjście na wypas, czyli wiosenne i jesienne redyki, stawały się świętem wszystkich mieszkańców, zatem baca musiał zadbać o dokładne zachowanie wielopokoleniowego rytuału. Dla gazdów postępowanie bacy było dowodem jego profesjonalizmu zawodowego, zaś dla dzieci i młodzieży stanowiło ważny moment edukacji regionalnej. Redykowi wiosennemu należało nadać odpowiednio uroczystą oprawę, a rolą bacy było przy tej okazji zadbanie o właściwą ochronę stada i ludzi wyruszających do pracy na hali przed wszelkimi nieszczęściami. Nie wystarczała tutaj wyłącznie znajomość zdroworozsądkowych zasad bezpieczeństwa, bowiem baca musiał dbać o zachowanie stałych form obyczajowych i dawnego rytuału, który łączył ze sobą żarliwe modlitwy i magiczne obrządki odziedziczone po poprzednich pokoleniach[9]:

> Kiedy już zagnali owce do strągi, zagrody, baca bierze żarzące węgle, sypie na nie święcone ziele i żywicę, odkrywa głowę, żegna się i milcząc okadza strągę trzy razy, od zachodu na wschód, następnie wysypuje węgle przed strągą i z juhasami, na klęczkach, odmawia modlitwy. Przy dojeniu owiec, przy przecedzaniu mleka, przy robieniu sera odbywają się różne praktyki i nabożeństwa[10].
>
> Spełniano tajemnicze obrządki po przybyciu na halę, okadzano szałasy, umawiano sposób rozdziału sera zapomocą tak zwanej «miry»[11].

Z wielkim pietyzmem podchodzili zazwyczaj bacowie do swoich obowiązków. Wyrób sera i jednoczesne przekazywanie tajemnicy jego wytwarzania miało w sobie znamiona wtajemniczania i owiane było pewnego rodzaju mistycyzmem, co pięknie pokazał Stanisław Witkiewicz w powieści *Na przełęczy*:

---

[6] Chłopca przyuczającego się do zawodu.

[7] *Pasterstwo w Tatrach i na Podtatrzu*, dz. cyt., s. 7.

[8] Tamże, s. 66.

[9] R.W. Harasymczuk, W. Tabor, *Etnografia połonin huculskich*, Lwów 1938, s. 54–57.

[10] S. Witkiewicz, *Pisma Tatrzańskie*, t. 1, Kraków 1963, s. 92.

[11] R. Malczewski, *Tatry i Podhale*, dz. cyt., s. 140.

> Gielety napełnione mlekiem przynieśli do szałasu i przez płachtę, nakrytą gałązką smreczyny, przecedził je baca do puciery, wielkiej stągwi, do której wlał też klag, tj. wygotowany cielęcy żołądek. Mały goniec doił tymczasem na progu brodatą kozę. Po chwili baca zakasał ręce, obrosłe długim włosem, obmył je, usiadł na stołku, okraczył nogami pucierę i w milczeniu zanurzył ręce w białą ciecz mleczną. Przed nim stał zgrabny, młody chłopak, trzymając za dwa rogi płachtę, przypiętą dwoma drugimi do jego pasa. Była to chwila uroczysta. Zdawało się, że ten stary, z łysym czołem człowiek, okryty skórą białej owcy, z wielką mosiężną, dziwnego kształtu spinką na piersiach, zdawało się, że odprawia jakiś tajemniczy i religijny obrządek, a młody służy mu, jakby służył do mszy[12].

Ubiór wszystkich pasterzy składał się z tych samych elementów – płóciennej koszuli spiętej spinką, portek z sukna, skórzanych pasków i pasów, baraniego serdaka, cuchy, kapelusza, onucy, kierpców, skórzanej lub sukiennej torby, ciupagi, laski lub kija pasterskiego[13] – ale jego jakość odzwierciedlała stan majątkowy właściciela. Z tego też względu baca musiał zadbać o odpowiedni przyodziewek, aby był on najbogatszy, a także zmieniany na co dzień i od święta. Jeśli nie całym ubiorem, to przynajmniej jego elementami musiał się baca wyróżniać spośród reszty społeczności. „Stary baca, sam z twarzą owczą, z długimi, kręconymi włosami, idzie spięty pasem szerokim jak gorset, świecącym nabitymi guzikami i wielkimi mosiężnymi klamrami"[14].

Baca stanowił dla ogółu mieszkańców wsi wzór uczciwości. Jego właściwe postępowanie ze zwierzętami, pasterzami, a także gazdami, zwłaszcza podczas tak zwanego „dojenia na miarę" i rozliczania się z pozyskanego mleka oraz wytworzonego sera po powrocie z wypasu, decydowało o tym, czy właściciele powierzą mu w następnym roku swoje zwierzęta. Sprawiedliwie i równo traktował wszystkich współpracujących z nim pasterzy, dbając o dobrą atmosferę w szałasie. „Stary baca, młodzi juhasi i dziecko prawie, ten goniec [honielnik],w najzupełniejszej harmonii, takiej, że nie znać było śladu różnicy wieku ani stanowiska, popijali żętycę, zapalili fajki i wpatrzeni w ognisko gwarzyli [...]"[15].

Baca musiał przestrzegać wnikliwie obowiązujących praw, ponieważ w sytuacjach problemowych i konfliktowych pełnił rolę rozjemcy, a nawet sędziego i egzekutora kar. Młodych chłopców uczył norm zachowania i czuwał nad moralnym prowadzeniem się podległych mu pasterzy. Jego rolą było również niedopuszczanie do konfliktów między juhasami, nieuczciwych działań i zachowań, kradzieży oraz rozwiązłości seksualnej. Czynił to wszystko nie tylko dla dobra ludzi, ale także i zwierząt, bowiem, zgodnie

[12] S. Witkiewicz, *Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr*, Warszawa 1891. Cyt. za: R. Malczewski, *Tatry i Podhale*, dz. cyt., s. 96-97.

[13] *Pasterstwo Tatr Polskich*, t. 7, *Życie i folklor pasterzy Tatr Polskich i Podhala*, red. W. Antoniewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 46–60.

[14] S. Witkiewicz, *Pisma Tatrzańskie*, dz. cyt., s. 91.

[15] Tamże, s. 99.

z odwiecznymi przekonaniami, wierzył, że złe i amoralne zachowanie pasterzy sprowadzi na stado i pracowników nieszczęście[16].

Baca oceniany był przede wszystkim za pracę podczas wypasu, jednak trzeba podkreślić, że lokalna społeczność śledziła jego poczynania również w pozostałej części roku. Musiał on zatem pozostać prawym i solidnym człowiekiem również po powrocie z wypasu, bowiem od jego zachowania, przestrzegania norm moralnych, uczciwości, właściwego odnoszenia się pasterzy zależało, czy gazdowie zechcą mu powierzyć na okres letni swój dobytek w postaci owiec.

Można zatem stwierdzić, że baca był człowiekiem honorowym, a przez to i ogólnie szanowanym w gronie lokalnej społeczności, choć – jak zauważył Witkiewicz – niejeden z baców mógł mieć za sobą intrygującą przeszłość:

> Ten spokojny patriarcha, dojący owce, chodzący koło mleka i serków jak cicha gospodyni, kto wie jaką miał przeszłość burzliwą! W dawnych czasach, kiedy jeszcze bywały honorne chłopy, kiedy w dzikich, niedostępnych turniach i ciemnych kolibach zamieszkiwały zbójnickie familie, niejeden baca był też zbójnikiem[17].

I choć nikt raczej nie wątpił w bacowską uczciwość, to dawne związki baców ze zbójnictwem potwierdzała góralska przyśpiewka:

> Hej! Baca nas, baca nas!
> Dobryk chłopców na zbój mas,
> Jesce byś i klepsyk miał,
> Kiebyś ty im sera dał![18]

Realizację wszystkich obowiązków ułatwiały bez wątpienia zdolności, jakie posiadał baca. Odpowiadając za całe gospodarstwo, musiał on biegle posługiwać się umiejętnością „karbowania", czyli obliczania zysków i wypłat dla gazdów, którzy oddawali mu owce na okres wypasu. Był również najczęściej jedyną wśród pasterzyosobą posługującą się pismem.

Dla społeczności pasterskiej, a także mieszkańców wsi, baca stanowił autorytet w dziedzinie zachowania i ratowania zdrowia zarówno zwierząt, jak i ludzi. Umiejętność niesienia pomocy, leczenia i zapobiegania chorobom była bezcenna w minionych wiekach na wsi, gdzie nie było dostępu do wykwalifikowanych lekarzy. To od bacy starsi i młodsi pasterze uczyli się znajomości i wykorzystywania ziół rosnących w Karpatach, diagnozowania chorób, niwelowania ich następstw. Jedynie wybranym i najsumienniejszym pracownikom bacowie zdradzali tajniki wytwarzania specyfików roślinnych i zwierzęcych, a także przeprowadzania leczniczych zabiegów, wzmacnianych odpowiednimi

[16] W. Szuchiewicz, *Huculszczyzna*, t. 1, Lwów 1902, s. 225–226.
[17] S. Witkiewicz, *Pisma Tatrzańskie*, dz. cyt., s. 99.
[18] Tamże.

regułami i zaklęciami[19]. Aby posiąść taką praktyczną magiczno-tajemną wiedzę, potrzeba było wielu lat doświadczenia i wytrwałej pracy, a także pewnych predyspozycji osobowościowych.

Na barkach bacy spoczywał również obowiązek edukowania młodszych pasterzy. Od jego sumienności zależała jakość i skuteczność ich zawodowego przygotowania.

Podczas wypasu głównym miejscem pracy bacy był szałas pasterski, w którym produkowano nabiał, spotykano się na wspólnych posiłkach, rozdzielano obowiązki i edukowano honielników i juhasów, czyli czeladników pasterskich. Przekazywaniem wszelkich informacji zajmował się osobiście baca – mistrz w sztuce pasterskiej. Przez pracowników darzony był szacunkiem i zaufaniem. Stanowił dla nich najwyższy autorytet dzięki swojej wiedzy, doświadczeniu, zaangażowaniu w pracę i prawemu postępowaniu. Również dla starszych i wyedukowanych pod względem zawodowym pasterzy nieustannie pozostawał autorytetem moralnym. Własnym działaniem, sumiennością i codziennym przykładem uczył ich przestrzegania porządku i czystości oraz rzetelnej, systematycznej i planowej pracy. Dbając o zachowanie higieny osobistej i czystości gospodarstwa, zwłaszcza podczas produkcji nabiału, wyrabiał właściwe nawyki higieniczne u pasterzy. Od dobrego bacy młodzi pasterze mogli nie tylko zdobyć fachową wiedzę, lecz także nauczyć się organizacji pracy, solidności, obowiązkowości i umiejętności współdziałania w grupie[20].

Należy podkreślić, że baca był również wnikliwym obserwatorem, analizującym ludzkie zachowania, działania, zdolności. To od niego zależało, czy i kogo zdecyduje się stopniowo wtajemniczyć w wykonywaną przez siebie profesję, aby w efekcie przygotować najzdolniejszego z juhasów na przyszłego bacę. Tego najzdolniejszego z pasterzy uczył także zarządzania pastwiskami, pasterzami, zwierzętami, planowania porządku i rytmu pracy na hali oraz prowadzenia rozliczeń z gazdami. Jako szef obserwował postępy w nauce swoich uczniów i decydował o ich ewentualnym awansie w hierarchii pasterskiej[21].

Po zakończonej pracy i wieczornym rozdziale obowiązków na dzień następny, baca gromadził wokół siebie młodszych juhasów i honielników, przekazując im opowieści z pasterskiego życia[22]. „Wieczorami zasiadają pasterze i juhasi około ogniska (watry), na którem ogień całą noc się pali, i kurząc fajki lubią słuchać opowieści starych baców o junactwie i przebiegłości opryszków (zbójników) tatrzańskich, którzy przed laty byli postrachem mieszkańców dolin”[23]. Mistrz, dzieląc się tym samym swoim doświadczeniem

[19] S. Witwicki, *Rys historyczny o Hucułach*, Lwów 1863, s. 87.
[20] S. Majewski, *Zakopane, Zakopane...*, Kraków 1993, s. 29.
[21] Tamże.
[22] Tamże, s. 32.
[23] W.A. Sutor, *Życie pasterskie w Tatrach*, dz. cyt., s. 19.

i wiedzą, stawał się dla czeladników i terminatorów nauczycielem zarówno zawodu, jak też tradycji, obyczajów i kultury pasterskiej.

W proces edukacji najmłodszych pasterzy oprócz bacy włączali się również juhasi mający za sobą co najmniej kilkuletnie doświadczenie w tym zawodzie. „Starsi i doświadczeni juhasi i bacowie udzielają rad młodszym, jak się obchodzić ze statkiem w halach podczas słoty i śniegu, jak się strzec wilków i niedźwiedzi"[24].

Do stanowiska bacy dochodziło się najczęściej systematyczną, solidną, długoletnią pracą na wszystkich szczeblach od honielnika, przez juhasa, po starszego juhasa, będącego tak zwaną prawą ręką bacy. Wiedza i umiejętności bacowskie kształtowały się zatem dzięki zdobywanemu systematycznie doświadczeniu, obejmującemu nie tylko pasienie owiec i ich pielęgnację, lecz także przetwórstwo mleka i zarządzanie nieformalnym pasterskim przedsiębiorstwem, odpowiadającym strukturą warsztatowi rzemieślniczemu[25]. Przygotowanie do tej mistrzowskiej funkcji trwało niegdyś przez długie lata.

> Jak po górak ôwce wyposali, w te skôlyli się bacôwie młôdzi. Trza było dwaścia jedyn rôków na takiegô bace się skôlić. Siedym rôków był hônielnikiym, drugie siedym rôków był za juhasa, a trzecie siedym rôków był pôdbacôm[26].

Pierwszy etap kształcenia rozpoczynali kilkuletni chłopcy, mający nawet niespełna sześć lat. W ciągu siedmiu lat honielnik musiał poznać rośliny i zwierzęta żyjące w górach, z którymi się stykał na co dzień i z których w przyszłości powinien umieć korzystać

> przinôsiył bacôwi sýćkie ziôła, sýćkie trowy, kwiotki i baca ucył gô, jakô się tô nazýwo. Jak nie zapamiyntoł, tô musioł wrócić nazod i pôkiela se dôbrze nie zbocył, pôtela musioł nôsić tyn kwiotek. [...] Baca był surowy i musioł gô usłuchnôńć. Tô taki i ô ptoskak, i ô rôzmaityk źwiyrzyn tak musioł dô siedmi rôków sýćkô wiedzieć. I wtej dôpiy rôzdawoł z tyk siedmi rôków egzamina[27].

Kolejne siedem lat nastoletni już wówczas chłopak pracował jako juhas. W tym czasie musiał się już nauczyć wszystkich prac związanych z wypasaniem zwierząt i opieką nad nimi oraz uważnie podpatrywać bacę, aby poznawać coraz głębiej tajniki mistrzostwa w tym zawodzie. Po przepracowaniu tego okresu i nienagannym stosowaniu się do wszystkich poleceń bacy, wykazujący się największą bystrością umysłu, sprytem, zręcznością i sumiennością juhas mógł zostać podbacą[28]. Dopiero jako podbaca przez kolejne siedem lat przyuczał się do prac związanych z produkcją nabiału. Opanowawszy wszystkie tajniki gospodarstwa szałasowego zdawał przed wszystkimi egzamin

[24] Tamże, s. 8.
[25] R. W. Harasymczuk, W. Tabor, *Etnografia połonin huculskich*, dz. cyt., s. 42.
[26] *Różnie to na tym Bôżym świecie. Bukôwiańskie godki*, red. K. Kudłaciak, Bukowina Tatrzańska 2012, s. 183.
[27] Tamże.
[28] Tamże, s. 184.

bacowski i mógł samodzielnie zajmować się wypasem owiec. Dbano zatem bardzo o odpowiedni poziom przygotowania zawodowego: „Baca był surôwy. [...] Tô było ciynzkie, skolne wychowanie takiegô bace”[29].

Wyjątkowość bacowskiego fachu sprawiała, że zawód ten starano się przekazywać z ojca na syna, dzięki czemu bacowie najczęściej pochodzili ze starych bacowskich rodów, niezmiernie poważanych w społeczności wiejskiej[30]. „Dziadek bacôwoł, ôciec bacôwoł, a pô ôjcu bacowskie ôbycaje i prowdziwe bacowanie przesły na jego sýna”[31]. O zwyczaju przekazywania tego zawodu z pokolenia na pokolenie śpiewano również w góralskich przyśpiewkach:

> Jedyn baca umar, drugi się narodziył,
> Teraz bedzie młody do sałasów chodziył[32].

W połowie XX wieku w przygotowaniu do zawodu pasterskiego zaczęły zachodzić dość poważne zmiany. Intensywne wypasy owiec w Tatrach doprowadziły do negatywnych oddziaływań na tamtejszą przyrodę. W celu jej ochrony powołano w 1954 roku Tatrzański Park Narodowy. Wprowadzono również ustawę regulującą stosunki własnościowe na jego obszarze, która doprowadziła do zaprzestania wypasu od 1978 roku. Ponownie na tatrzańskich halach można było oglądać pasterzy z owcami od I połowy lat 80.:

> górale przez swych przedstawicieli zrzeszonych w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, NSZZ «Solidarność», Rolników Indywidualnych, a także Związku Podhalan, doprowadzili w 1982 roku do zmiany przepisów prawnych i powrotu owiec na tatrzańskie hale. Nieformalnie odbyło się to już 8 czerwca 1981 roku[33].

Od tego czasu wypas zwany „kulturowym” odbywa się zgodnie z nowymi, ściśle określonymi zasadami.

> Na wyznaczonym obszarze Tatr Polskich (120 hektarów) siedmiu baców wypasa ponad 1200 owiec i niewielką liczbę krów. Na podstawie zawieranych z dyrekcją Tatrzańskiego Parku narodowego umów bacowie zobowiązują się nawiązywać do tradycji pasterskich. Znajduje to swój wyraz między innymi w noszonym podczas wypasu ubiorze, rodzajach i sposobie wyrabiania serów, używanych naczyniach i sprzętach pasterskich, a także w zwyczajach. Ponadto do obowiązków pasterzy należy dbałość o szałasy znajdujące się w obrębie wybranych polan, a także naprawa i konserwacja użytkowanych bacówek. Ważnym elementem umowy z bacami jest przestrzeganie przez nich zasad ochrony przyrody[34].

Od lat 60. XX wieku, kiedy wypasano owce na skalę przemysłową, tradycyjną drogę przygotowania zawodowego od honielnika, przez juhasa i podbacę

[29] Tamże.
[30] S. Galica-Górkiewicz, *Bukowina Tatrzańska. Góralskie życie*, Kraków 2008, s. 98.
[31] *Różnie to na tym Bôżym świecie*, dz. cyt., s. 224.
[32] M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011, s. 206.
[33] *Pasterstwo Tatr Polskich*, dz. cyt., s. 10–13.
[34] Tamże, s. 13–14.

do bacy zastąpiono kursami i egzaminem, uprawniającym do otrzymania legitymacji bacowskiej. Pod koniec XX wieku na skutek znacznego spadku hodowli owiec zaprzestano organizowania egzaminów. W efekcie takiego działania, pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, na około 120 baców legitymację bacowską posiadało zaledwie 15 wykonujących ten zawód[35].

Dziś pasterstwo nie odgrywa już tak znaczącej roli w gospodarce rolnej. Masowy wypas w polskiej części Karpat, a zwłaszcza w Tatrach, został ograniczony po wprowadzeniu parkowej formy ochrony tatrzańskiej przyrody[36]. Wraz z przywróceniem wypasu, mającego między innymi zachować tę tradycyjną formę gospodarki, powrócili do pracy bacowie i juhasi. Jednym z zadań współczesnych baców gospodarujących na tatrzańskich polanach i halach jest zadbanie o to, by wszystko odbywało się jak dawniej: „musi być zachowany dawny «zwyk» – zwyczaj i obrzędy, pasterze muszą być ubrani w tradycyjne odzienie, posługiwać się gwarą"[37].

Praca w zawodzie pasterskim nie należy do łatwych, więc raczej trudno pozyskać uczniów z młodego pokolenia. Wokół współcześnie działających bacówek trudno dziś znaleźć małych honielników, a i kandydatów na juhasów zdecydowanie brakuje. Choć aktualni bacowie prowadzący wypas na terenie Tatr pochodzą z tradycyjnych, wielopokoleniowych rodów bacowskich, to jednak musieli swoje kwalifikacje potwierdzić formalnie kończąc kurs bacowski.

Opinie najstarszych górali o wprowadzeniu kursów i egzaminów nie zawsze był pozytywne. Juhas Andrzej Galica stwierdził:

> Od dziecka jestem przy owcach. Zawodu uczę się od ojca, a nie na jakichś kursach. To jest tradycja, która przechodzi z pokolenia na pokolenie. A żeby pracować w tym zawodzie, trzeba być góralem i mieć do pasterstwa zamiłowanie. To trzeba kochać, bo wielkich pieniędzy z bacowania nie ma...

Natomiast Jan Karpiel Bułecka – architekt, muzyk i znawca kultury góralskiej – zaznaczył, że

> wszelkie kursy dla baców byłyby absurdem. – Można ich uczyć najwyżej zasad higieny w szałasie, gdzie produkuje się sery. Ale poza tym? Po co im jakieś kursy? Pasterstwo to tradycja obecna u górali od pokoleń. Nie sądzę, żeby brakowało im w tej dziedzinie wiedzy[38].

Tradycyjny proces przygotowania do zawodu bacy musiał jednak ulec całkowitej transformacji. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki

---

[35] H. Kraczyńska, *Bacowie chcą egzaminu z wyrabiania oscypka*, Nasze Miasto Nowy Targ 6.10.2009, nowytarg.naszemiasto.pl/artykul/bacowie-chca-egzaminu-z-wyrabiania-oscypka,39977,art,t,id,tm.html, dostęp: 27.05.2016.

[36] Z. Ładygin, *Pasterstwo*, www.zakopane.eu/artykuly/ochrona-rodowiska/tatrzanski-park-narodowy/pasterstwo, dostęp: 27.05.2016.

[37] Tamże.

[38] P. Bolechowski, *Bacowie i juhasi mają iść na kursy wypasu owiec*, Polska The Times 7.04.2009, www.polskatimes.pl/artykul/102745,bacowie-i-juhasi-maja-isc-na-kursy-wypasu-owiec,id,t.html, dostęp: 27.05.2016.

Społecznej z dnia 27 kwietnia 2010 roku[39] zawody baca i juhas zostały wpisane na ministerialną listę zawodów rzemieślniczych. Ministerstwo wprowadziło również istotną zmianę, znosząc obowiązujący dotąd wymóg mówiący o tym, że baca musi być rolnikiem, czyli posiadać określony areał ziemi lub odpowiednią liczbę zwierząt. Według nowego zapisu bacą może zostać również osoba niebędąca rolnikiem[40].

Dzięki uzyskaniu stopnia mistrzowskiego bacowie będą mogli nadal pełnić rolę edukatorów, przyjmując pełnoprawnie uczniów na praktykę w wykonywanym przez siebie zawodzie. Aby uzyskać formalne uprawnienia do wykonywania wspomnianych zawodów, należy ukończyć odpowiedni kurs kwalifikacyjny. Jedyną w Polsce instytucją posiadającą uprawnienia Ministra Edukacji do przeprowadzania państwowych egzaminów w tych zawodach jest Izba Rzemieślnicza i Małej Przedsiębiorczości w Katowicach[41].

Niestety pierwsza propozycja kursów z 2009 roku nie zyskała wielu zwolenników, a chęć pozyskania na podstawie egzaminu legitymacji bacowskiej wyraziło jedynie pięciu nieformalnych baców[42]. Do realizacji pomysłu powrócono w drugiej dekadzie XXI wieku i ostatecznie udało się przeprowadzić jego trzy edycje w latach 2013, 2014 i 2015. Jednym z pomysłodawców zorganizowania kursowej formy przygotowania do zawodu bacy był Kazimierz Furczoń, baca z Leśnicy Gronia koło Nowego Targu, oraz członkowie Tatrzańsko-Beskidzkiej Spółdzielni Producentów „Gazdowie". Środki na przeprowadzenie kursu pozyskano z Ministerstwa Pracy w ramach działań pomocy dla ginących zawodów. Projekt kursu uczącego zawodu i dającego możliwość zdobycia tytułu czeladnika, a następnie mistrza, opracowali podhalańscy spółdzielcy[43]. Pomysłodawca kursu jako pierwszy złożył egzamin mistrzowski. Kurs składał się z części teoretycznej i praktycznej. Pierwsza z nich, prowadzona głównie przez wykładowców Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie oraz przedstawicieli instytucji państwowych, między innymi: Wojewódzkiej Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Krakowie, Państwowej Inspekcji Pracy w Krakowie oraz Fundacji Pasterstwo Transhumancyjne i lekarzy weterynarii, obejmowała tematykę dotyczącą chowu i hodowli owiec, ich fizjologii oraz chorób, wartości odżywczych mięsa owczego, podstaw ekonomii i marketingu, racjonalnej gospodarki łąk i pastwisk, aspektów prawnych związanych z produkcją owczarską (prowadzenie firmy i gospodarstwa

[39] Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 kwietnia 2010 r. w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy oraz jej stosowania, Dz. U. z 2010 r. Nr 82, poz. 537. Dokument został uchylony 1.01.2015 r. Nowa podstawa prawna również uznaje zawód bacy i juhasa. Zob. Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 7 sierpnia 2014 r. w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy oraz zakresu jej stosowania, Dz. U. z 2014 r., poz. 1145.

[40] Ł. Bobek, *Szkoła sera. Kto chętny zrobić kurs juhasa u bacy?*, Gazeta Krakowska 13.02.2013, www.gazetakrakowska.pl/artykul/760519,szkola-sera-kto-chetny-zrobic-kurs-juhasa-u-bacy,id,t.html, dostęp: 27.05.2016.

[41] E. Stajnder, *Kurs zawodowy dla baców po raz drugi*, www.modr.pl/index.php?wyd=349, dostęp: 27.05.2016.

[42] H. Kraczyńska, *Bacowie chcą egzaminu z wyrabiania oscypka*, dz. cyt.

[43] Ł. Bobek, *Szkoła sera*, dz. cyt.

agroturystycznego). Zajęcia praktyczne zorganizowane w Leśnicy i prowadzone przez Furczonia były poświęcone technologii wyrobu serów owczych (oscypka, redykołki, bundzu i bryndzy)[44]. Kursy zakończono egzaminem zawodowym, który przeprowadziła Izba Rzemieślnicza i Małej Przedsiębiorczości w Katowicach (drugi egzamin odbył się 8 grudnia 2014 roku w Nowym Targu). Każdy egzamin składał się z części teoretycznej w formie pisemnej i ustnej (test z zakresu hodowli owiec, zasad higieny i postępowania z mlekiem w bacówce, przerabiania i przechowywania go, pytania dotyczące między innymi walorów prozdrowotnych mleka owczego, zasad żywienia owiec w lecie itp.)[45] oraz z części praktycznej, podczas której weryfikowano umiejętności kursantów w zakresie wyrobu serów owczych, strzyżenia owiec i korekty racic. Organizatorem kursów był Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach. Dotację na rzecz kursu zapewnił Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.

Po ostatnim kursie Furczoń stwierdził, że prawdopodobnie na kolejne kursy nie będzie chętnych, ponieważ wszyscy zainteresowani hodowcy owiec zrobili już uprawnienia. Trzy edycje kursowe ukończyło łącznie 66 osób w tym 2 kobiety. 60 osób uzyskało tytuł czeladnika, a 6 mistrza, czyli bacy. Uprawnienia bacowskie pozyskali w większości pasterze, którzy pamiętali jeszcze pracę swoich przodków i uczyli się przy nich tego rzemiosła jako honielnicy i juhasi. Ale uczestnikami kursów były również osoby młode z Podhala, Sądecczyzny i Żywiecczyzny, mające doświadczenie w owczarstwie[46].

Wprowadzenie kursów bacowskich nie tylko spowodowało zanik tradycyjnej drogi przygotowania do tego zawodu, ale również zezwoliło na zdobywanie uprawnień przez kobiety, co do tej pory było zabronione zarówno utartymi od wieków normami, jak również wierzeniami i zabobonami regulującymi obyczaj pasterski. Pierwszą kobietą w Polsce, która została bacą była Janina Rzepka w gminie Bukowina Tatrzańska. Praktykę zawodową zdobywała przez lata, robiąc wraz z mężem oscypki w bacówce przy drodze z Bukowiny Tatrzańskiej w kierunku Głodówki[47]. Dziś, przy obecnym poziomie wiedzy, górale zarzucają dawne przesądy i zabobony, przedkładając ponad nie umiejętności i doświadczenie:

> Baba niby nigdy nie bacowała, ale czasy się teraz zmieniają. Pochodzi ze starej góralskiej rodziny i na owcach się zna. Może teraz jej obecność na bacówce będzie dopingowała chłopów, żeby nie byli gorsi[48].

[44] E. Stajnder, *Kurs zawodowy dla baców po raz drugi*, dz. cyt.; informacja z portalu PAP 13.01.2015, wyborcza.pl/1,91446,17248612,Malopolskie_Coraz_wieksze_zainteresowanie_zawodem.html, dostęp: 27.05.2016.

[45] Ł. Bobek, *Pierwsza kobieta baca zdała egzamin!*, Nasze Miasto Nowy Targ 27.11.2013, nowytarg.naszemiasto.pl/artykul/pierwsza-kobieta-baca-zdala-egzamin,2080891,artgal,t,id,tm.html, dostęp: 27.05.2016.

[46] Informacja z portalu PAP 13.01.2015, dz. cyt.; Ł. Bobek, *Podhale. Rośnie nam pierwsza bacowska rodzina*, Nasze Miasto Nowy Targ 10.04.2015, nowytarg.naszemiasto.pl/artykul/podhale-rosnie-nam-pierwsza-bacowska-rodzina,3343725,art,t,id,tm.html, dostęp: 27.05.2016.

[47] Ł. Bobek, *Podhale*, dz. cyt.

[48] Tenże, *Pierwsza kobieta baca zdała egzamin!*, dz. cyt.

Dawna forma przygotowania bacowskiego wymagała długich lat pracy przy wypasie, bowiem honielnikami zostawali zwykle kilkuletni chłopcy, a juhasami 17–18-latkowie, zaś bacą mógł zostać pasterz mający około kilkunastoletnią praktykę w wypasaniu owiec. Dziś natomiast warunkiem udziału w kursie jest minimum trzyletnie prowadzenie chowu i hodowli owiec. Warto podkreślić, że uzyskany dyplom zawodowy jest honorowany na obszarze całej Unii Europejskiej[49]. Posiadane uprawnienia zawodowe pozwalają na zaliczenie pracy w bacówce do emerytury, zarejestrowanie się w urzędzie pracy jako bezrobotny i otrzymywanie świadczeń poza sezonem wypasu, co również stanowi ważne zabezpieczenie dla baców[50]. Pozostaje mieć nadzieję, że zmiana w przebiegu przygotowania zawodowego zostanie jedynie reakcją na obecne wymogi rynku pracy, a zawód pasterski mimo trudności i wyrzeczeń, jakie niesie za sobą, będzie nadal wykonywany zgodnie z dawnymi tradycjami przez kolejne pokolenia mieszkańców Karpat.

Baca as master of the shepherd profession in Podhale: tradition and modernity

Abstract: Shepherding ranks among the oldest activities in the history of mankind. Special traditions have developed in this area in the region of Karpaty. The social structure of the group carrying out this profession is reminiscent to that of a craft workshop. The article analyzes the process of preparing for carrying out of this profession. Special attention attention was paid to the role of Baca: a sort of master shepherd. You can read about the responsibilities, skills, as well as role of Bacas in educating the next generation of shepherds. The article also touches on the transformation of vocational education in the field of shepherding that occurred in the second half of the 20th and early 21st century.

Keywords: baca, courses for baca, Karpaty region, shepherding, vocational education

[49] E. Stajnder, *Kurs zawodowy dla baców po raz drugi*, dz. cyt.
[50] Ł. Bobek, *Pierwsza kobieta baca zdała egzamin!*, dz. cyt.